

Wypadek na skrzyżowaniu

Była godzina 7. rano 13 stycznia, gdy autobus linii 274 jadący ul. Jedlińską w kierunku Świerczyńca zbliżył się do skrzyżowania z ul. Gościńną w Bojszowach. W tym samym czasie do skrzyżowania od strony Pszczyzny nadjeżdżał samochód ciężarowy (typu wanna) wyladowany kilkunastoma tonami eko-groszku.

Pierwszeństwo miała ciężarówka. Kierującej autobusem 51-letniej mieszkance Tychów – jak powie potem prokuratorowi – wydawało się, że zdąży i usiłowała przejechać skrzyżowanie przed nadjeżdżającą węglarką. Nie zdążyła. Kierowca ciężarówki usiłował w ostatniej chwili hamować, dzięki czemu wytracił nieco prędkość, ale uderzył czołowo w środkową część autobusu, który obrócił się o 90 stopni.

Oba pojazdy wpadły do rowu i stanęły niemal równolegle do ul. Gościńskiej. Ciężarówka wjechała z takim impetem, że „ścięła” jedno z drzew na przylegającej do drogi posesji, a autobus „oparł się” o inne. Szyba w tylnych drzwiach autobusu została wybita - prawdopodobnie w wyniku tego uderzenia.



Pogotowie i straż

8 rannych w wypadku (6 kobiet i 2 mężczyzn) to 6 pasażerów autobusu i 2 kierowców. Na miejscu pojawiło się 5 karettek pogotowia ratunkowego, a ranni zostali odwiezieni do szpitali w Tychach, Bielsku Białej i Katowicach.

W akcji uczestniczyło również 8 zastępów straży pożarnej – zarodowa z Tychów oraz ochotnicy z Bojszowów, Bojszów Nowych, Bierunia

Starego i Lędzin – były to samochody gaśnicze oraz ratownictwa technicznego. Były też dwa pojazdy pogotowia energetycznego ponieważ pochylone drzewo oparło się o przewody elektryczne, więc konieczne było wyłączenie prądu.

W miejscu wypadku wprowadzono ruch wahadłowy. Akcja usuwania skutków wypadku trwała do godz. 11.20

Szczęściem w tym nieszczęściu było to, że w autobusie znajdowało się niewielu pasażerów – zwłaszcza młodzieży, która zwykle o tej porze dojeżdża do szkół. Okazuje się, że w części placówek nie było w tym dniu zajęć.

To była katastrofa

Ze wstępnych ustaleń prokuratury wynika, że to, co wydarzyło się w Bojszowach nie jest kwalifikowane jako wypadek, ale katastrofa w ruchu lądowym, ze względu na to, że kierująca autobusem naraziła pasażerów na utratę zdrowia lub życia, za co grozi jej do 12 lat pozbawienia wolności. Powodem jest jej ewidentna wina oraz wyjątkowa niefrasobli-

wość podczas prowadzenia pojazdu. Dlatego też natychmiast odebrane zostało jej prawo jazdy. 2 osoby najciężej ranne przebywają jeszcze w szpitalu i dopiero po zebraniu doku-

kierowcy autobusu jest czymś wyjątkowym.

Światła, a może rondo?

Wójt Henryk Utrata pokazuje obszerną teczkę z koresponden-



mentacji medycznej i wydaniu opinii przez biegłego lekarza sądowego postawione zostaną zarzuty kierującej autobusem. Śledztwo w tej sprawie potrwa do trzech miesięcy. Prokurator Monika Stalmach-Ćwikowska w rozmowie z nami stwierdziła, że zajmowała się już wieloma wypadkami drogowymi, ale podobny brak odpowiedzialności

cja w sprawie skrzyżowania ul. Gościńskiej z Gaikową i Jedlińską. Okazuje się, że od roku 2007 urząd dziesięciokrotnie zwracał się do Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZDW). Wnioskowane głównie, aby zamontować w tym miejscu sygnalizację świetlną. Pierwsze odpowiedzi z ZDW były negatywne. Dokończenie na str. 3

KRONIKA POLICYJNA

9 stycznia bieruńscy policjanci ruchu drogowego przy pomocy szybkiego alkosensora skontrolowali na terenie powiatu 1017 kierujących. Żaden z nich nie znajdował się pod wpływem alkoholu.

12 stycznia zgłoszono policji, że 17 grudnia ub.r. w Bojszowach na ul. Olszynki skradziono agregat malarski.

14 stycznia na ul. Gościnniej w Bojszowach kierowca samochodu chcąc uniknąć zderzenia z sarną, skręcił gwałtownie, wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Dwie osoby podróżujące z kierowcą zostały zabrane do szpitala, ale po badaniu kazało się, że nie odniosły żadnych obrażeń. kpp

Ważne telefony

Policja Bieruń
32 323 32 00 lub 997
Straż Pożarna 998
OSP Bojszowy
507 859 139
OSP Bojszowy Nowe
507 859 201
OSP Świerczyniec
507 859 492
OSP Międzyrzecze
32 218 90 73
Pogotowie Ratunkowe Tychy
32 327 49 99 lub 999
Urząd Gminy Bojszowy
32 218 93 66
GOPS 32 328 93 05
Straż leśna 660 642 655
Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy
32 218 91 74, 781 221 181
Pomoc drogowa
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.

Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl

Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

Rewitalizacja - dalsze kroki

Program rewitalizacji (przwrocenia do życia, poprawy) pewnych obszarów gminy to szansa na zdobycie pieniędzy z Unii Europejskiej na rozwiązywanie problemów społecznych i aktywizację społeczeństwa. Od listopada ubiegłego roku piszemy o kolejnych krokach podejmowanych w tej sprawie, gdyż opracowanie programu ma trwać do połowy 2017 r.

Do tej pory w ankietach (zamieszczone zostały w grudniowym wydaniu „Naszej Rodni”) pytano mieszkańców o zagrożenia i obszary zdegradowane. Powstał również temu poświęcony raport w oparciu o dane statystyczne gminy, policji, GOPS-u, urzędu pracy. Kolejnym krokiem były konsultacje społeczne obszarów rewitalizacji – czyli odbyły się m. in. trzy spotkania, na których omawiano wspomniany raport.

Ciekawych informacji dostarczyły ankiety. Mieszkańcy zostali poproszeni o ocenę wyboru obszaru przewidzianego do rewitalizacji. 30% wskazało Bojszowy, 20 % Jedlinę, 14% Bojszowy Nowe, natomiast aż 18% wymieniło miejsca, ulice, które według nich powinny być rewitalizowane. Były to: ul. Św. Jana – park i okolice, ul. Gaikowa, ul. Ruchu Oporu, Zandgruba, Dworzysko, dolina Korzyńca, dwór jedliński.

Ankietowani ocenili również, co wpływa na jakość życia na wskazanym przez nich do rewitalizacji terenie. Ponad połowa respondentów (52%) oceniła jako niską jakość aktywność ośrodków kulturalno-rekreacyjnych i sportowych. Blisko połowa zwróciła uwagę na zdewastowane i opuszczone obiekty (42 %), stan techniczny obiektów (39%), samoorganizację społeczną i współpracę między mieszkańcami a władzami publicznymi (38%) oraz estetykę otoczenia (37%).

Na wybranych przez ankietowanych terenach najważniej-

szymi problemami są: przestępczość młodocianych, uzależnienie od alkoholu, narkomania, bieda i przemoc w rodzinie. Również zanieczyszczenie środowiska, stan dróg, połączenia komunikacyjne, brak dostępu do nowoczesnej technologii są powodami, dla których ocena danego terenu jest niska.

Mieszkańcy gminy Bojszowy wskazują, że na terenach wskazanych do rewitalizacji mało jest imprez integrujących społeczność, słabo wykorzystana baza sportowo-rekreacyjna, niewiele działa organizacji wpływających na aktywność społeczną oraz mało jest miejsc spędzania wolnego czasu - świetlic, klubów itp.

Z metryczki ankiety dowiadujemy się, że najczęściej ankietę wypełniali ludzie młodzi i w średnim wieku (ponad połowa to osoby do 45 lat), liczący od 45 do 66 lat stanowili 28%, a powyżej tej granicy wieku 15%. Były to osoby zazwyczaj wykształcone, bo aż 86 % zadeklarowało ukończenie szkoły średniej lub wyższej.

Nie była to ankieta dotycząca warunków życia w całej gminie, ale na terenach, które mają być zrewitalizowane (mówiąc prościej: „naprawione”) trudno więc wyciągać dalej idące wnioski na temat warunków życia w całej gminie. Ponadto wzięło udział w badaniu zaledwie 79 osób mimo przeprowadzonej akcji informacyjnej zachęcającej do wypełnienia ankiety.

W połowie stycznia odbyły się spotkania dla mieszkańców całej gminy w Bojszowach, Bojszowach Nowych i Świerczyńcu. Prowadzili je przedstawiciele Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Gospodarczych Delta Partner z Cieszyna. Jest to firma wyłoniona w drodze zapytania ofertowego, która przygotowała diagnozę związaną z rewitalizacją. Na pierwszym spotkaniu zgłoszono uwagi dotyczące nazw terenów do

zrewitalizowania, ale nie zaproponowano innych oraz zasięgu tych obszarów. Pytano o dane, którymi posłużono się do opisu miejsc zdegradowanych.

Podczas drugiego zebrania w Bojszowach Nowych zgłoszono również propozycje co do zasięgu obszaru zdegradowanego. Pytano o to, czym skutkuje dokument i o sprawy podatkowe, jako następstwo wskazania terenów rewitalizacji. Prowadzący spotkanie wyjaśnił, że opracowanie programu rewitalizacji ułatwi pozyskanie pieniędzy na rozwój miejscowości ale wyłącznie na zadania prowadzące do rozwiązania problemów społecznych.

Postulowano powiększenie parkingu przy OSP w Bojszowach Nowych. Zgłoszono pomysł, by powstało na tym terenie miejsce do spotkań i organizowania wydarzeń - z kortami, salami do ich prowadzenia, organizowania przyjęć oraz rozbudowy budynku o salę multimedialną.

Na trzecim spotkaniu w Świerczyńcu pytano dlaczego rewitalizacji nie będzie w Świerczyńcu, tylko w 3 wyznaczonych obszarach. Tłumaczono, że wybór obszaru zdegradowanego i rewitalizacji to wynik szczegółowo przeprowadzonej diagnozy. Pytano też o szanse na pozyskanie funduszy i procedurę naboru projektów rewitalizacyjnych.

W spotkaniach uczestniczyło ponad czterdzieści osób. Wyniki ankiety oraz inne dokumenty i opracowania związane z programem rewitalizacji są dostępne na stronie internetowej www.bojszowy.pl.

Co dalej z rewitalizacją? Od 7 lutego do 3 marca będzie można zgłaszać projekty rozwiązujące problemy zgłoszone w diagnozie. Należy je wpisać w formularz dostępny na stronie internetowej UG Bojszowy oraz w budynku Urzędu Gminy (pok. nr 8). zz

Na skróty przez gminę

1 % dla strażaków

Strażacy ze Świerczyńca kierują do mieszkańców następujący apel: „Zachęcamy do przekazania 1% podatku na OCHOTNICZĄ STRAŻ POŻARNĄ W ŚWIERCZYŃCU. Zachęć przyjaciół i najbliższych wypełniając PIT wpisz numer KRS 0000 116 212 oraz cel szczegółowy OSP ŚWIERCZYŃCIEC, UL KLU-BOWA 5A, 43-220 BOJSZOWY. Z góry dziękujemy.”

Również strażacy z Bojszów Nowych zwracają się z prośbą o przekazanie 1% podatku. Ich nr KRS to 0000108482.

Przy okazji informują: „Dzięki pieniądзом pozyskanym w ubiegłych latach zakupiliśmy podstawowy sprzęt gaśniczy, a także środki ochrony osobistej, wśród których znalazły się między innymi hełmy oraz rękawiczki ochronne. W związku z rosnącą liczbą zdarzeń, w których zmuszeni jesteśmy udzielać kwalifikowanej pierwszej pomocy, w tym roku planujemy doposażyć nasze samochody w sprzęt medyczny. Za wszystkie datki z góry dziękujemy.”

Ile szkół w gminie

Na sesji Rady Gminy Bojszowy planowanej na 6 marca radni podejmą decyzję w sprawie przyszłej sieci szkół w gminie. Projekt uchwały przygotowanej na sesję mówi o tym, że każda z trzech istniejących szkół podstawowych przekształcona zostanie w szkołę ośmioklasową. Natomiast gimnazjum zostanie zlikwidowane (w języku rządowym: „wygaszone”). Uchwała radnych powędruje do nadzoru prawnego wojewody i dopiero po jej zaakceptowaniu będzie można oficjalnie stwierdzić, w jaki sposób sieć szkół w gminie zostanie zmieniona. zz

Zmarli

Lilla Chrobok (ur. w roku 1962) z Bojszów, Bernardyna Drozdek (ur. w roku 1930) z Bojszów, Alojzy Lysko (ur. w roku 1932) z Bojszów, Stefan Czarnynoga (ur. w roku 1952) z Bojszów.

W poprzednim miesiącu omyłkowo podaliśmy rok urodzin zmarłej Jadwigi Czarnynogi z Bojszów, która urodziła się w roku 1934. Przepraszamy - red.

Podziękowanie

Za okazane współczucie, kwiaty i wieńce oraz udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Alojzego Lysko

Wójtowi, Radzie Gminy Bojszowy, strażakom, kołom łowieckim, słuchaczom Radia Maryja, krewnym, sąsiadom, znajomym i przyjaciołom składa

żona i dzieci z rodzinami

Podsumowanie roku

Zarząd Gminny OSP informuje, że doroczne spotkania strażackie odbędą się: w Bojszowach 25 lutego (sobota) o godz. 15.00, w Świerczyńcu - 26 lutego (niedziela) o godz. 16.00, w Bojszowach Nowych - 4 marca (sobota) o godz. 16.00 oraz w Międzyrzeczu - 11 marca (sobota) o godz. 15.00. Spotkania odbędą się jak zwykle w remizach. osp

Minister popiera budowę kopalni

Mimo społecznych protestów spółka „Studzienice” wykonuje dalsze kroki na drodze do budowy kopalni. Przygotowuje dokumentację potrzebną do uzyskania pozwolenia na wydobycie węgla pod częścią gminy bojszowskiej (o planach spółki pisaliśmy w listopadzie 2015 r.). Natomiast w listopadzie ubiegłego roku minister środowiska zaakceptował „Dokumentację hydrogeologiczną”, która jest jednym z najważniejszych dokumentów potrzebnych spółce. Jednocześnie minister odstąpił od uzasadnienia swojej decyzji.

Szczegóły w dokumentacji

W dokumentacji znajdują się istotne informacje dotyczące terenu, na którym ma być prowadzone wydobycie. Są to: budowa geologiczna ziemi i jej zmineralizowanie, stosunki wodne, sposób wydobycia węgla oraz ewentualne szkody, które może spowodować fedrunek.

- eksploatacja prowadzona będzie na głębokości od 200 do 800 metrów;

- wody podziemne są ściśle powiązane z wodami naziemnymi – oznacza to tyle, że każda zmiana wodna pod ziemią, będzie skutkowałą zmianą stosunków wodnych na powierzchni;

- eksploatacja prowadzona będzie na zwał w 8 pokładach (jest to najtańsza metoda eksploatacji, ale i najbardziej szkodliwa dla środowiska). Współczynnik osiadań przy takim wydobyciu wynosi 0,8, co oznacza, że każdy wybrany metr kopaliny spowoduje opadnięcie terenu o 80 cm;



Zdegradowane przez kopalnię Czeczott tereny nad Pszczynką.

- obniżenia terenu dochodzić będą do 8,5 m, co doprowadzi do nieodwracalnego powstania terenów podmokłych i zalewisk, zakłócenia w spływie wód w rowach i strumieniach itp., czyli będą się tworzyły obszary zalewowe. Warto przypomnieć, że w rejonie Międzyrzecza wskutek wydobycia węgla przez kopalnię „Czeczott”, teren osiadł miejscami „tylko” o 3,5 metra;

- zaleganie zwierciadła wód obserwowane jest w studniach gospodarskich zlokalizowanych w bojszowskiej części złoża na głębokościach 0,5 – 6,0 m pod poziomem terenu. To oznacza, że jeśli lustro wody zalega w najgłębszym miejscu na poziomie 6 metrów pod poziomem terenu, a teren osiadzie po wydobyciu węgla o 8,5 m, obszar ten znajdzie się przeszło dwa metry pod wodą. Porównanie obu tych danych potwierdza, że przy-

najmniej część terenów poeksploatacyjnych zostanie zalana;

- w dokumentacji wyznaczono obszary zagrożone występowaniem zalewisk i podtopieniami. Zajmują one 6,7 km², czyli prawie 20 % powierzchni złoża. Spora część tych terenów znajduje się w pobliżu Świerczyńca (w rejonie stawu Dąbrowica oraz Suchej Grobli, które leżą kilkaset metrów od zabudowań przy ulicach Barwnej, Leśnej i Krętej, istnieje więc prawdopodobieństwo, że znajdujące się tam domy zaczną być po jakimś czasie podtapiane);

- wody wydobywane przy okazji eksploatacji węgla wykazują znaczne ilości izotopów radu;

- słona woda z kopalni ma być odprowadzana do Gostyni, a potem do Wisły. Jednym z wariantów odprowadzania solanki jest utworzenie zbiornika wód sło-

nych w miejscu byłego zbiornika „Bojszowy” w Jedlinie. Tam, po oczyszczeniu z zawiesiny, wody kopalniane będą odprowadzane do rzeki. Przypomnijmy, że zbiornik ten został zrekultywowany przed kilku laty;

- zasięg depresji w rejonie KWK Czeczott, wynoszący obecnie 800 metrów w wyniku planowanej eksploatacji ma się zwiększyć do około 1300 metrów.

Co na to Bojszowy

- Otrzymaliśmy jedynie „do wiadomości” decyzję ministra środowiska, która zatwierdza „Dokumentację hydrogeologiczną” przygotowaną przez spółkę Studzienice – stwierdza wójt Bojszów Henryk Utrata. – Uważamy, że Starostwo Powiatowe w Bieruniu powinno być stroną w postępowaniu i dlatego przygotowaliśmy dla starosty projekt wniosku do ministerstwa

środowiska o ponowne rozpatrzenie sprawy. Taki wniosek został złożony. Postanowieniem z dnia 5 stycznia br. Minister Środowiska stwierdził jego niedopuszczalność.

Braki w dokumentacji

Jak podaje portal Pszczyńska.pl, „Dokumentacja hydrogeologiczna” sporządzona dla Spółki może być niekompletna. Gazeta wskazuje, że brakuje m.in. informacji o studniach do poboru wody pitnej, studni głębinowych znajdujących się na terenie złoża oraz że dokument nie uwzględnia aktualnego stanu map. Niestety od decyzji ministra samorządowi nie przysługuje odwołanie, może to zrobić jedynie inwestor. Pomimo tego również samorządy gmin Kobiór i Pszczyna przesyłały do ministerstwa wnioski o ponowne rozpatrzenie sprawy. Zapewne odpowiedź będzie taka, jak w przypadku Bojszów.

Czekamy na raport

Po zatwierdzeniu przez ministra środowiska dokumentacji pozostaje nam czekać na raport oddziaływania inwestycji na środowisko, który ma powstać w tym kwartale. Pozwoli on spółce starać się o wydanie decyzji środowiskowej, która jest jednym z najważniejszych kroków do budowy kopalni.

Z podsumowaniem „Dokumentacji hydrogeologicznej”, która została zaakceptowana przez ministra, można się zapoznać na facebookowym profilu „Naszej Rodni”.

Przemysław Żołneczek

Wypadek na skrzyżowaniu

Dokończenie ze str. 1

i zawierały informację, że nie ma takiej potrzeby.

Po kolejnych pismach z gminy ZDW zlecił – a był to rok 2011 – wykonanie „Analizy zasadności budowy sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu DW 931 z ulicami Gaikową i Jedlińską w m. Bojszowy”. Potwierdził w nim, że istnieje „konieczność zastosowania na skrzyżowaniu skutecznego rozwiązania wpływającego na obniżenie prędkości pojazdów”. We wnioskach wskazano, że tym skutecznym rozwiązaniem będzie zamontowanie fotoradaru lub (w drugiej kolejności) wykonanie małego ronda lub sygnalizacji świetlnej, jednak ZDW poinformował,

że zakończył już „program montażu na sieci dróg wojewódzkich urządzeń do automatycznej kontroli prędkości” i odpisał, że należy to do zadań Inspekcji Transportu Drogowego.

W kwietniu 2012 r. ZDW napisał, że wystąpi do Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego (GITD) – Delegatury Śląskiej z wnioskiem dotyczącym stacjonarnego fotoradaru. Jednak po miesiącu z GITD nadeszła odpowiedź, że analizy nie wykazują zasadności montażu fotoradaru i że „lokalizacja ta nie została ujęta w wykazie miejsc szczególnie niebezpiecznych”.

Kolejne interwencje Urzędu Gminy spowodowały, że w 2013 r.

GITD odpisał: „miejsce nie zostało włączone na tym etapie do planów dalszej rozbudowy Systemu Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym, jednak zostało ujęte w wykazie wniosków GITD i będzie rozpatrywane na kolejnym etapie rozbudowy systemu”. Jak widać do dziś ten „kolejny etap” nie nastąpił.

- Po styczniowym wypadku znów zwróciliśmy się (wspólnie ze starostą) – tym razem do wice-marszałka województwa śląskiego Stanisława Dąbrowy w sprawie budowy sygnalizacji świetlnej. Rozpatrywany był też wariant budowy ronda, ale jest to technicznie niemożliwe, gdyż wymagałoby wyburzenia paru budynków – wyjaśnia wójt. zz

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIENCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART. SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART. SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Orszak Trzech Króli po raz trzeci

Mimo sporego mrozu w trzecim (czyli pierwszym jubileuszowym) Orszaku Trzech Króli wzięło udział około pół tysiąca nowobojszowskich parafian.

- Zgodnie z hasłem „Idźcie i głóście” wyruszyliśmy na ulice, by dzielić się radością z narodzenia Jezusa. To jest pogodna zabawa na kanwie religijnej – powiedział nam proboszcz ks. Andrzej Kołek. - Znakiem akceptacji, utożsamienia się z tą ideą, są sponsorzy, którzy udzielili nam wsparcia – dodał proboszcz. Dzięki nim były w tym roku pączki w „punkcie żywieniowym”, z którego, a szczególnie z gorącej herbaty z powodu niskiej temperatury, chętnie korzystano.

W role trzech króli wcielił się tym razem Stanisław Biela, Piotr Gniza i Adam Żurada. Była większa bryczka niż przed rokiem, a do śpiewu przygrywało trzech muzyków. Scenki przygotowała młodzież i dzieci ze szkoły podstawowej, swoją służbę sprawowali również harcerze, a o bezpieczeństwo zadbał strażacy. Na za-

kończenie na uczestników czekała niespodzianka – dzieci i młodzież, ale i wybrani uczestnicy orszaku – otrzymali pamiątkowe medale.

Wszędzie było pełno Antoniego Wilczka, który zadbał, by wszystko „zagrało” jak trzeba. I tak też się działo. On też składa za naszym pośrednictwem podziękowanie uczestnikom Orszaku, sponsorom oraz osobom, które zaangażowały się w sprawy organizacyjne. zz



BOJSZOWSKA 60-LATKA

Tak to się zaczęło!

Obecny budynek bojszowskiej podstawówki ma już sześćdziesiąt lat. Oto kilka wspomnień z pierwszych 20 lat jego istnienia.

Franciszek Czarnynoga: Przy budowie szkoły pracowałem tylko w pierwszym roku - od marca do grudnia. Raz wysłali nas do Czulowa, żeby przywieźć taśmociąg. Pojechalśmy furmanką z jednym koniem. Na miejscu wszyscy śmiali się z naszego kierownika, który wysłał nas po tak długi taśmociąg furmanką. Transport był możliwy tylko traktorami.

Były również niebezpieczne sytuacje. Kiedyś pojechalśmy po kamień do Imielina. Trzeba było wjechać do bardzo głębokiego dołu. Podczas wyjeżdżania z niego okazało się, że przeladowaliśmy przyczepę i było bardzo trudno wyjechać. Gdy traktor z przyczepą był już blisko, przy samej końcówce się „kopyrtnął” i spadł cały na dół. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Gdy kończyłem pracę przy budowie szkoły, był już postawiony parter i wylany strop. Główny majster wraz z pracownikami postawili „wiecha” i poczęstowali nas taką mocną „oranżadą”. (Z pradziadkiem rozmawiała Nadia Kłyk)



Irena Brzezińska: - Szkoła przygotowywała w latach sześćdziesiątych przedstawienia po kierunku polonistki pani Małgorzaty Wiery. Odbywały się one w obecnej Gospodzie Łowieckiej. Każde przedstawienie było grane przez kilka miesięcy. Wszystko wyglądało bardzo profesjonalnie. W karczmie była prawdziwa scena, a z jej tyłu deski wysokie na ok. 2 metry. Pani Alina Puto malowało scenografię na tych deskach. Pamiętam, jak byłam zaskoczona, kiedy nagle zasłonięto kurtynę, a po

chwili tło się całkowicie zmieniło. Prawdopodobnie tło było obrotowe.

Moje obie starsze siostry brały udział w tych przedstawieniach. Młodsza z nich w przedstawieniu pt. „O straszliwym smoku, dzielnym Szewczyku, prześlicznej królownie i królu Gwoździku” była kotem. Mama specjalnie jechała po materiał na strój aż do Bielska. Starsza siostra grała główną rolę w „Janku Muzykancie”. Pamiętam, jak mając pięć lat, widziałam siostrę na scenie, na takim łóżku, jak w trumnie a przy niej płaczącą Teresę Piekorz (grającą Mamę). Tak strasznie się rozplakałam, że nikt nie mógł mnie uspokoić. To musiał być naprawdę piękny spektakl, skoro tak mocno podziałał na wyobraźnię dziecka.

Regina Siwy: - Panie Puto i Wiera ćwiczyły z nami tańce. Do występów stroje szyla nam mama jednej uczennicy. Pamiętam również, że uczyłyśmy się gotowania. Zajęcia prowadziła pani Pukowiec a później pani Łucja Sosna. Wszystkie umiałyśmy upiec ciasta, ugotować zupę ogórkową, czy ryż zapiekany z jabłkami. Zajęcia odbywały się

przy świetlicy - tam gdzie obecnie jest kuchnia.

Nie da się zapomnieć również jej męża - pana Pukowca, kierownika szkoły. Dzięki niemu poziom nauczania przedmiotów ścisłych był bardzo wysoki. Mieliśmy wspaniale wyposażoną

pracownię fizyczno-chemiczną. Prawie na każdej lekcji były robione doświadczenia. Kiedy poszliśmy do szkoły średniej, nie mieliśmy żadnych problemów z tymi przedmiotami. Pan Pukowiec jest znany z tego, że mocno pilnował również dyscypliny. jp

Baba Jaga i Kot z koleżankami z klasy. Od lewej „cywilnie”: Teresa Piekorz, Leokadia Watoła, kłęcz Dorota Stalmach (nie żyje).



Budżet na 2017 rok

Wzeszłym roku budżet gminy to było 31,6 mln zł – i był on rekordowy pod względem dochodów. W tym są to 34 mln zł, czyli osiągnięty został kolejny rekord. Więcej do wydania nie oznacza wcale, że na wszystko będzie więcej pieniędzy, gdyż trzeba spłacać zobowiązania z lat poprzednich. Ponadto jest kilka zagrożeń, które mogą spowodować kłopoty budżetowe. O tym więcej poniżej.

Wyższe dochody

To, że w tym roku będą wyższe dochody, wynika z podwyżki podatku od nieruchomości w jednej tylko kategorii określanej jako „grunty pozostałe”. Szacuje się, że z tego tytułu będzie więcej o 180 tys. zł. Inne stawki podatków od nieruchomości w tym roku nie wzrastają. Aż o 1 mln zł powinien być w 2017 roku wyższy udział gminy w podatku dochodowym od mieszkańców. - To bardzo dobry wynik – mówi z satysfakcją wójt Henryk Utrata – gdyż w poprzednich latach w tej kategorii nie było tak wysokich dochodów, a zdarzył się nawet spadek. Ponadto przynoszą rezultaty nasze apele do nowo zamieszkałych na terenie gminy bojszowskiej,

by w deklaracjach podatkowych PIT wpisywać jako adres „Bojszowy”.

Na wyższe dochody wpływ będzie miała również opłata środowiskowa oraz dotacje rządowe na program 500 plus. Nie przewiduje się natomiast w tegorocznym budżecie dochodów ze sprzedaży majątku gminy (głównie pod tym pojęciem rozumie się działki budowlane).

Po stronie wydatków planuje się 32,9 mln zł – co oznacza, że jest to budżet z nadwyżką (a w poprzednim roku wydatki były wyższe od dochodów). Nadwyżkę przeznaczają się na spłatę zobowiązań i kredytów. Na co je w poprzednich latach zaciągnięto? Na inwestycje.

Lista inwestycji

Główne pozycje w wydatkach zajmują: oświata (czyli przedszkola i szkoły), która pochłonie 36% wszystkich wydatków. Na pomoc społeczną zostanie wydanych 23,1%, na administrację 11,3%, a na inwestycje 11%.

W inwestycjach pierwsze miejsce pod względem kosztów zajmuje przebudowa ul. Bliskiej, która szacowana jest na 1,1 mln zł. Na kolejnych miejscach znaj-

dują się: projekt e-urząd - 874 tys. na zakup sprzętu, oprogramowania i wdrożenie programu sprawniejszej elektronicznej obsługi mieszkańców (są to głównie fundusze unijne), termomodernizacja budynku OSP w Bojszowach - 560 tys. zł; rozbudowa kanalizacji - 500 tys. zł; pomoc dla powiatu na remont ul. Jedlińskiej i Gaikowej – 300 tys. zł, modernizacja placu zabaw i budowa zewnętrznej siłowni w Bojszowach Nowych - 200 tys. zł. Inne inwestycje to dokumentacja i pozwolenie na budowę – dotyczy remontu ul. Krętej w Świerczyńcu i ul. Gromadzkiej w Międzyrzeczu, oświetlenie alei ks. Marcisza w Świerczyńcu, zakup wiat przystankowych oraz systemu selektywnego wywożenia dla OSP w Świerczyńcu.

- Po dwóch latach ogromnego wysiłku inwestycyjnego związanego z budową przedszkola, biblioteki i remontami dróg (m.in. ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych) w naszym budżecie stabilizują się wydatki i dochody – wyjaśnia H. Utrata. – Należy również mieć świadomość, że inwestycje przekładają się na zwiększone o kilkaset tysięcy wydatki ponoszone na utrzyma-

nie obiektów. A te wydatki nie zawsze mają pokrycie we wzroście dochodów.

Trzy zagrożenia

Raz uchwalony na początku roku budżet w trakcie realizacji podlega zmianom. Tegoroczny jest szczególnie zagrożony (pod względem dochodów i wydatków), a zagrożenia te wynikają z czynników niezależnych od gminy.

Po pierwsze niewiadome są koszty utrzymania oświaty związane z reorganizacją sieci szkół. Wprowadzenie tzw. reformy spowoduje wyższe koszty. Na razie nie ma decyzji o ostatecznej wysokości subwencji oświatowej (czyli dotacji na utrzymanie szkół i przedszkola). Dotacja, którą gmina ma otrzymać, oszacowana została w oparciu o dane z września 2016 roku, które zostaną zweryfikowane, gdy zmieni się sieć szkół (piszemy o tym osobno). W tym momencie wiadomo, że gmina ma otrzymać 8,1 mln zł subwencji, a koszty oświaty wyniosą 11,9 mln zł.

Druga niewiadoma związana jest z przedszkolem. Od tego roku gmina ma obowiązek zapewnić w nim miejsca wszystkim trzy-

latkom, których zgłoszą rodzice. Rocznik 2014 był w gminie bojszowskiej wyjątkowy, gdyż urodziło się wówczas aż 110 dzieci. Dopiero po naborze okaże się, ile trzeba otworzyć nowych oddziałów. Szacuje się, że jeden oddział przedszkolny to koszt ok. 220 tys. zł rocznie.

Trzecie zagrożenie wykonania budżetu wynika z kosztów wywozu odpadów. Sytuacja w roku 2016 była taka, że opłaty od mieszkańców w stosunku do kosztów ponoszonych przez gminę za wywóz odpadów były mniejsze o prawie 0,5 mln zł. Od jednej osoby płaci się w gminie Bojszowy 14 zł, a żeby zrównoważyć koszty powinno 19 zł. Wpływ na koszty wywozu ma ilość odbieranych odpadów. Jeszcze w roku 2013, przed zmianą zasad odbioru odpadów, z Bojszów wywożono około 160 ton miesięcznie, a dziś jest niemal 320 ton co miesiąc (gmina płaci firmie odbierającej odpady nie od osoby, ale za tony). - Podejmuję starania, by ograniczyć koszty wywozu i zagospodarowania – odpowiada enigmatycznie wójt na pytanie, czy w tym roku wzrosną opłaty za śmieci. zz

List do redakcji

W grudniowym numerze Naszej Rodni otrzymaliśmy do wypełnienia ankietę dot. Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy na lata 2017-2022. We wstępie do tej ankiety było zamieszczone kluczowe zdanie: „Wprowadzenie ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych ma służyć poprawie sytuacji społeczno-ekonomicznej mieszkańców”. Pragnę się wypowiedzieć w tej sprawie, choć wiem, że od SŁOW do PIENIĘDZY (CZYNU) droga daleka i kręta. Co pilnie trzeba zrobić?

W Jedlinie:

- bezwzględnie odbudować zamek i przeznaczyć go na placówkę socjalną lub kulturalną (o sposobie zagospodarowanie tego chronionego prawem założenia folwarcznego z XVI wieku pisalem przed laty),
- nawodnić (mamy dziś wysokowydajne pompy) Staw Świętojański, a jego pobraża zagospodarować na cele rekreacyjne,

- zalesić zasypany kamieniem staw Mrzyglód (na byłej Solance),

- przywrócić na cele rolnicze dawną piaskownię, a dziś dzikie śmietnisko (w Rewiu)

W Bojszowach:

- bezwzględnie zagospodarować teren Dworu na cele socjalne (dochodzący dom opieki dla seniorów, aktywne centrum leczenia alkoholików, hospicjum, itp.) lub kulturalne (np. mobilne muzeum regionalne, dom socjalny z salą przyjęć okolicznościowych),

- ochronić Las Jedliński i Las Bojszowski przed unicestwieniem poprzez ustanowienie w nich Parku Krajobrazowo-Historycznego,

- utworzyć ciąg spacerowy na trasach, które już polubili mieszkańcy gminy (wał wzdłuż Gostyni, niektóre drogi polne i leśne),

- zreorganizować ruch drogowy wzdłuż ul. Gościnnej dla zapewnienia bezpieczeństwa pieszym, zwłaszcza na skrzyżowaniach,

- zarezerwować w pracach planistycznych teren pod przyszłe centrum gminy,

- znaleźć wolne przestrzenie dla założenia miniparków i zielców.

Skoro podejmujemy dzieło rewitalizacji gminy, co jest chwalebny przedsięwzięciem, zwrócić też uwagę na edukację ekologiczną i ojkologiczną (ojkos-dom). Kiedyś Bojszowy porównywano do małej Bawarii. Jeśli chcemy utrzymać tę satysfakcjonującą opinię, musimy wszyscy (wszyscy mieszkańcy!) tego chcieć. Daremne będą wysiłki samorządu, jeśli szerzył się będzie alkoholizm, trapić będą ponad miarę choroby cywilizacyjne, smul się będzie po gminie marazm, szarżyzna i bezsens życia. Jeśli do tych dokuczliwych bolączek dojdzie jeszcze bezrobocie i niewiara w powodzenie jakiegokolwiek inicjatywy oddolnej - to na własne życzenie stworzymy smutny rezerwat, jak u amerykańskich Indian.

Bojszowy trzeba obudzić do nowego życia. Iskrę musi wy-

krzesać samorząd, aby porwać ludzi! Pomóc powinny w przebudzeniu środki unijne, o które trzeba usilnie się starać.

Wierzę, że tak jak było w przeszłości, tak i teraz uda się ZREWITALIZOWAĆ gminę i pchnąć ją do przodu! Alojzy Lysko

Ustawa „Za życiem”

Od 1 stycznia br. z tytułu urodzenia się żywego dziecka z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą życiu przysługuje prawo do jednorazowego świadczenia w wysokości 4000 zł, przyznanego na podstawie przepisów ustawy z 4 listopada 2016 r. o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin „Za życiem”. Jednorazowe świad-

czenie przysługuje bez względu na osiągnięte dochody również na dzieci urodzone w 2016 r., jeżeli wniosek zostanie złożony w terminie 12 miesięcy od dnia urodzenia dziecka.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bojszowach oraz pod nr tel. 32 328 93 05 w godz. pracy Ośrodka. gops



BIURO RACHUNKOWE
- ksiązka przychodów i rozchodów
- księgi handlowe, ryczałt, kadry i płace
ul. Sierpowa 4A
BOJSZOWY NOWE (W POBLIŻU KOŚCIOŁA)
TEL. 792 491 087 LUB 600 650 170

Na scenie wcale nie jest łatwo

Rozmowa z Robertem Koźbiałem, dyrygentem bojszowskiej orkiestry Ponticello

Przed paroma tygodniami otrzymali nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za działalność artystyczną. W styczniu odbył się 5. koncert noworoczny z ich udziałem. W ciągu zaledwie 10 dni, na miesiąc przed imprezą 900 widzów wykupiło wszystkie bilety - nie było to w Katowicach czy Krakowie, ale w małych Bojszowach. Nie są gwiazdą disco-polo czy rocka. Grają Straussa, Mozarta i Bacha. Ten fenomen to orkiestra Ponticello, którą stworzył Robert Koźbial z Bojszów.

- Jak doszło do powstania orkiestry?

- To był pomysł wójta Henryka Utraty. W 2008 r. zaprosił mnie na spotkanie i powiedział, że chce założyć zespół, bo dużo osób w gminie gra i chodzi do szkół muzycznych. Wtedy tak naprawdę nikogo tu nie znałem, bo dopiero przeprowadziłem się do Bojszów. Zrobiliśmy przesłuchanie, na które zgłosiło się około dwudziestu osób, mogłem jednak z nich stworzyć jedynie ognisko muzyczne, gdyż były to osoby początkujące. Postanowiliśmy więc, że powstanie kilkusobowy zespół kameralny, składający się z muzyków z najbliższej rodziny. W takim składzie w 2009 r. występowaliśmy na spotkaniu seniorów, przeglądzie kolędowym, dożynkach.

W organizację pierwszego koncertu kolędowo-noworocz-

nego, który odbył się w kościele, włączył się proboszcz ks. Andrzej Maślanka i mogłem zaprosić do niego więcej muzyków. Graliśmy nie tylko kolędy wraz z chórem Jutrzenka, ale i trochę Straussa. Przyszło na koncert bardzo dużo osób - stali nawet w bocznych nawach. To zachęciło nas, by kolejne organizować dla większej publiczności, czyli w hali sportowej przy gimnazjum.

- Koncerty noworoczne cieszą się ogromnym powodzeniem. Jak je Pan przygotowuje?

- Mniej więcej dwa miesiące wcześniej zastanawiam się nad repertuarem. Czasem wójt przynosi mi jakiś utwór nagrany na komórcę i chce, żebyśmy zagrali. Ale program układam samodzielnie. Głównie jest to muzyka rodziny Straussów, coś z operetki i walce innych kom-

pozytorów. Staram się, by było też na wesoło. Potem poszukuję nut. Trudno je zdobyć, bo nawet za wypożyczenie trzeba płacić, a musimy oszczędnie gospodarować pieniędzmi. 2 tygodnie przed pierwszą próbą muzycy dostają nuty i muszą odrobić „pracę domową” czyli wyćwiczyć utwory w domu. Przed koncertem są trzy dni prób na których „zgrzywamy” cały materiał, zajmujemy się szczegółowo interpretacją utworów, zwracając uwagę na dynamikę, artykulację, agogikę czyli tempo itd. Są takie „żelazne” punkty programu jak „Nad pięknym, modrym Dunajem”, czy „Marsz Radetzky’ego”, które pojawiają się na każdym koncercie.

- Jak się pracuje z orkiestrą?

- Pracuje się bardzo dobrze. To są zawodowi muzycy i studenci ostatnich lat akademii muzycznej, osoby sprawdzone, które znam, moi koledzy. Grają od najmłodszych lat, więc mam do nich zaufanie.

- Nietawo być kolegą i dyrygentem. Trudniej przychodzi zwracać im uwagę, poprawiać?

- Nie mam przed tym oporów. Jestem stanowczy i wymagający, ale jak siadamy do pulpitu, to kończy się koleżeństwo i jestem szefem. Na próbach jest fajna atmosfera, dużo humoru, ale przede wszystkim profesjonalizm.

- Jak się Pan czuje na scenie?

- Bardzo lubię występować, jednak nie jest to łatwe. Mam świadomość, że widz nie tylko słucha, ale również obserwuje - robi „ilustrację” i wodzi wzrokiem „od stóp do głów”, zwracając uwagę na nasze zachowanie, gesty czy ubiór. Dlatego muszę również zadbać o to, by muzycy byli ubrani elegancko w jednakowej stylistyce i dobrze się prezentowali na scenie. To samo dotyczy się słowa, czasem nam się wydaje, że powiedzcie dwa zdania ze sceny to nic takiego, ale jak się stanie w świetle reflektorów i przed tysięczną publicznością...

- Czy te żarty z Adamem Żakiem, który zapowiada utwory i śpiewa, są wyreżyserowane?

- Umawiamy się na pewien scenariusz - ale rozmowa jest zwykle improwizowana. Tak jak i nasze zachowanie na scenie. Podczas ostatniego koncertu ustaliliśmy, że zanim zagramy polkę „Auf Ferienreisen” Adam wyjdzie w przebraniu z prawej strony, gdzie był skierowany reflektor, a on wyszedł z lewej.

- A skąd Pan wytrasnął arabski strój?

- Wymyśliłem go dzień przed koncertem. Bo tym razem nie chciałem się w nic przebierać. Poszedłem do naszej krawcowej Karoliny Kotas i przez przypa-

dek znalazła mi strój, który akurat nadawał się do marsza perskiego. Dopasowała mi czapkę i spodnie, kłopot był tylko z kamizelką. A tekstu po persku nauczyłem się przy pomocy komputera. Na Karolinę można zawsze liczyć - ma pomysły i uszyje to, co akurat potrzeba.

- A czego potrzeba bojszowskiej orkiestrze?

- Pięknej sali koncertowej...

- A z rzeczy realnych?

- Ale to jest realne. Bo mogłaby służyć całemu powiatowi. Nie ma w żadnej gminie w powiecie sali z prawdziwego zdarzenia. Te w Łędzinach, w Bieruniu czy Imielinie się nie nadają. Musi być bardzo dobra akustyka czyli dużo drewna, a nie wykładziny i kotary. Ktoś powie, że to kosztuje miliony, ale za miliony buduje się każdy budynek użytku publicznego. Sądzę, że taka sala zarobiłaby na sobie, bo nowe obiekty przyciągają publiczność. Wynajmuje się je do przeróżnych celów. To nie musi być duży budynek - wystarczy na 300 osób.

Bojszowy się rozwijają, ludzie z miast osiedlają się na wsi. Mam nadzieję, że coś takiego powstanie. A tymczasem cieszymy się z tego co mamy i doceniamy to, mając nadzieję, że nasze marzenia się spełnią.

- Życzę więc spełnienia marzeń i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał z z

ROBERT KOŹBIAŁ - gry na skrzypcach uczył się od 7 roku życia w Państwowej Szkole Muzycznej w Bielsku-Białej. W 2008 roku ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie na wydziale instrumentalnym w klasie altówki. W czasie studiów uczestniczył w wielu kursach mistrzowskich wybitnych profesorów. Grał m.in. pod batutą Krzysztofa Pendereckiego. Występował na Festiwalu Beethovenowskim w Bonn i Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, odbył tournée po Holandii i Belgii.

Obecnie swój warsztat dyrygencki doskonali pod okiem prof. Mirosława Jacka Błaszczyka na studiach podyplomowych w Katowicach. Ponadto jest nauczycielem altówki w Bielskiej Szkole Muzycznej, współpracuje z orkiestrami na terenie Śląska. Prowadzi Bojszowską Orkiestrę Ponticello, jest również organistą i dyrygentem chóru w bojszowskiej parafii.



O koncercie noworocznym powiedzieli:

Ks. Andrzej Maślanka: - Na koncercie orkiestra zaprezentowała urozmaicony repertuar, a jego poziom muzyczny był wysoki. Chociaż to wcale nie jest łatwa do zagrania muzyka. Przed dwoma laty zmarły już Bogusław Kaczyński w czasie koncertu wiedeńskiego powiedział, chwając dyrygenta tego koncertu, że Jana Straussa mogą tylko wybitni dyrygenci. A zatem witamy Roberta Koźbiała w gronie wybitnych. Jestem zadowolony koncertem - poziomem wykonawczym i sposobem prowadzenia orkiestry. Tylko tak trzymać dalej.

Widać, że ludzie chcą takiej muzyki i przyjeżdżają nawet z daleka. Sam fakt, że brakuje miejsc o tym świadczy. Chwała dla gminy, że utrzymuje orkiestrę i uznaje dla pana Roberta, który za tym stoi.

Gen. Roman Polko: - Muszę powiedzieć, że specjalnym znawcą muzyki nie jestem, ale to był rewelacyjny koncert. Melodie były znane, ale co innego słuchać z płyty, a co innego słyszeć je na żywo.

Fenomen polega na tym, że w niewielkiej miejscowości mamy wypełnioną po brzegi halę, wszyscy się bawią przy muzyce, która, wydaje się, nie jest dla każdego. Genialny prowadzący, dyrygent, tancerze, piękne głosy śpiewaków - to łapie za serce. Szacunek dla wójta, że to zorganizował, dla orkiestry, która - nie chce się wierzyć - jest taka bojszowska.

Padła nawet dziś taka propozycja, że można by wybudować w Bojszowach salę koncertową.

Witold Bańka, minister Sportu i Turystyki: - To był fantastyczny koncert. Jestem zachwycony organizacją, frekwencją, a przede wszystkim kunsztem i wykonaniem orkiestry Ponticello. To absolutnie nie jest prowincjonalna orkiestra - to są profesjonalści. Powinniśmy być dumni. Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego świadczy, że jest to orkiestra „z najwyższej półki”. Połączenie śpiewu, muzyki i tańca było okazją do ukazania wszystkie walorów tego koncertu.

Zaskoczył mnie wysoki poziom, ale i organizacja tego wydarzenia. Wpisał się w kalendarz gminy, ale warto, by był szerzej promowany. Bardzo istotne wydarzenie muzyczne, warto postarać się aby miało również ponadlokalny charakter. z z

Czy znasz śląską tradycję?

Część pierwsza: STARE OBRZĄDKI

Jeśli tak, wpisz odpowiedni numer w kółko obok rysunku.

1. Mikotój
2. Kolyndziorce
3. Maskynbal
4. Łowy
5. Barbórka
6. Gony
7. Sobótki

8. Śmiergus
 9. Kroszonki
 10. Wionki
 11. Moik
- Nagród nie ma, ale jest satysfakcja.

Opracował Alojzy Lysko
Narysował Józef Kłyk

„Bojszowanie” na radiowym jubileuszu

Gośćmi audycji „Czy to prawda, że...” nadawanej przez Radio Katowice byli „Bojszowanie”. Przyjechali na specjalne zaproszenie red. Beaty Tomanek, która prowadzi program nadawany już od 10 lat. W ciągu tych 10 lat wystąpili w nim również inni „bojszowanie”: Józef Kłyk z Pszczyny, Roman Horst z Jedliny, czy Grzegorz Sztoler z Międzyrzecza, który w promowaniu bojszowania w tej audycji ma największe zasługi.



21 stycznia do Biblioteki Śląskiej do sali Parnassos przybyli słuchacze oraz grono śląskich naukowców, którzy wygłaszali krótkie, 3-minutowe referaty niby-naukowe. Na przykład zajmująca się kulturą ludową dr M. Lipok-Bierwiazczonka mówiła o „ustawie o wychowaniu w trzeźwości w świetle odnalezienia kompletnego szkieletu utopca”, fizyk prof. W. Borgiel o „wyższości talerzyków z porcelany bogucickiej nad miśnieńską i ćmielowską w przenośzeniu tonów niskich”, historyk prof. Z. Woźniczka o „badaniach lodów w „Janeczce” (popularna kawiarnia w Wiśle - dop. red.) w kontekście budowy linii kolejowej do Wisły”. Niestety nie dojechała na spotkanie germanistka prof. G. Szewczyk, która miała mówić o tym, „czy można mieć poglądy

bez cygara” Po utrzymanych w żartobliwym tonie „referatach” odbyła się część biesiadna z udziałem „Bojszowania”, którzy prowadzili konkurs „10 pytań na 10 łań”. Wśród pytań znalazło się i to, jak długo istnieje bojszowski zespół. Jedyną, która znalazła odpowiedź, był 11-letnia Amelia Sztoler. W nagrodę otrzymała kubek z radia Katowice i spontanicznie wystąpiła na scenie, śpiewając z zespołem. Oprócz dobrej zabawy „Bojszowanie” uraczyli gości „bojszowskim” kołoczem od Stompóra z Międzyrzecza.

Kierujący zespołem Wiktor Sporyś zaprasza wszystkich, którzy chcieliby brać udział w takich wydarzeniach i promować gminę Bojszowy śpiewem, tańcem i kulturą śląską na próby, które odbywają się w każdy o godz. w gimnazjum. zz



broff
SALON
ŁAZIENEK

EKSPOZYCJA
600m²

www.broff-lazienki.pl

Tychy ul. Kościuszki 16

APITERAPIA W BIBLIOTECE

Serdecznie zapraszamy na spotkanie o **APITERAPII**, dziedzinie medycyny zajmującej się leczeniem i profilaktyką schorzeń za pomocą produktów pszczelich.

Spotkanie odbędzie się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach
10 lutego o godz. 17:00

Podczas spotkania będzie możliwość zakupu produktów z miodu, w tym kosmetyków.

Ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie przybycia na spotkanie.

tel.: 32 2189107 albo 571 240 360
kontakt@biblioteka.bojszowy.pl



Ród międzyrzeckich Kapiców (2)

Dokończenie zaprezentowanej w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni” historii rodu Kapiców. Zawiera wiele imion, nazwisk, dat i innych szczegółów. W związku z tym, że autorzy przygotowują książkę na temat śląskich rodów, proszą o pisemne zgłaszanie wszelkich nieścisłości, które mogły pojawić się w gazecie.



Paweł Kapica padł w drugiej wojnie światowej w Rosji.

Wysiedlony

Kolejnym potomkiem Kapiców był Józef (ur. 9.03.1907). Krótco przed wybuchem II wojny światowej poślubił Jadwigę Żołnę (ur. 13.10.1914) ze Świerczyńca, córkę Jadwigi i Jana Biolika. Ożenił się blisko, bo po drugiej stronie Korzyńca. Gospodarstwo Kapicowce leżało na południowym pobrzeżu Korzyńca, a Żołnowe na północnym. Józefowi przyszło objąć Kapicową ojcowiznę. Nosił imię ojca, który zmarł 1.12.1932 roku. Miał żylkę do gospodarstwa, robotną kandydatkę na

Dzieci Józefa i Jadwigi Kapiców: Edward z żoną Jadwigą Rogalską...



żonę. Wielkie nieszczęście na ich rodzinę sprowadziła wojna. Józefa nie powołano do niemieckiego wojska, ale musiał w zamian za to usługiwać partyjnym dygnitarzom hitlerowskim, zwłaszcza międzyrzeckiemu kierownikowi szkoły Paulowi Fiedlerowi. Po wkroczeniu Rosjan za to usługiwanie w 1945 roku wypędzono ich z ojcowizny. Gospodarstwo Kapicowce objął repatriant ze Wschodu. Niechlubnie zapisał się on we wsi i w okolicy. Donosił do Urzędu Bezpieczeństwa różne nieprawdziwe fakty, m.in. doniósł na ks. Pawła Wyciślika, proboszcza bojszowskiego, że podczas kazania źle się wyrażał o Leninie. Duchowny w porę poinformowany niepostrzeżenie opuścił probostwo i w ten sposób uniknął aresztowania.

Wysiedlony Józef ratując siebie i rodzinę wyjechał na Ziemię Odzyskaną. Żyli tam parę lat, póki repatriant nie potrafiący znaleźć obrobców pola, sam nie zrezygnował z gospodarki podarowanej mu przez komunistyczną władzę.

Kapicowcy wrócili w swoje pielesze i dalej gospodarzyli.



...Józef z żoną Emilią Kawą.

Józef, żeby utrzymać powiększającą się rodzinę podjął dodatkową pracę w kop. Ziemowit. Wychowali siedmioro potomstwa:

Małgorzata (ur. 1940) - wydała się za Józefa Rozmusa z Kobióra. Tam żyli.

Genowefa (ur. 1941) - poślubiła Alojzego Bulę z Nowych Bojszów. Tam mieszkają.

Edward (1942-2014) - ożenił się na Świerczyńcu z Jadwigą Rogalską, wybudował dom w Bojszowach.

Józef (ur. 1945) - przejął gospodarstwo po ojcu. Ożenił się z Emilią Kawą z Nowego Bierunia.

Zofia (ur. 1947) - wydała się za Alojzego Kucza z Nowych Bojszów. Zamieszkali w Oświęcimiu, gdzie Alojzy pracował w tamtejszych zakładach chemicznych.

Paweł (ur. 1949) - żonaty z Janiną Zon z Kobióra. Tam się osiedlili.

Aleksander (ur. 1957) - poślubił Lucję Piontek z Jankowic. Tam żyją.

Zaginął bez wieści

Kapicow Franciszek padł na froncie zachodnim w pierwszej wojnie światowej, a młodszy Paweł (ur. 1910) zginął bez wieści w drugiej wojnie światowej na froncie wschodnim. Przed wybuchem wojny ożenił się z Anną Kędzior (ur. 1914). Utrzymywał rodzinę z pracy w lesie. Był drwalem. Mieli dwoje dzieci: Martę (ur. 1943), która mieszka w Tychach i Józefa (ur. 1941) ożenionego w Bieruniu z Teresą Krawczyk (1943-2012).

front wschodni. 2 lutego 1945 roku dostał się do rosyjskiej niewoli, w której przebywał do 5 grudnia 1945 r. Wrócił ledwie żywy. Wychudzony, zarośnięty, zauszony, obtargany. W starym „mantlu” miał zapas żywności - dwa surowe ziemniaki. Cudem odżył, lecz pełnego zdrowia nigdy nie odzyskał. Był dobrym mężem i ojcem. Kochał las. Powtarzał, że las dodaje mu sił do życia i wiary w ludzi.

Wychowali pięcioro dzieci:

Małgorzata (1935-2016) - była wydana za Ryszarda Genca z Łędzin

Stefania (ur. 1939) poślubiła Feliksa Achtelika (1934-1996)

Ernest (1941-2016) - górnik kop. Ziemowit, był żonaty z Różą Hornik. Żyli w Łędzinach.



...Aleksander z żoną Lucją Piontek.

Maria (ur. 1944) - wyszła za Jana Handego.

Krystyna (ur. 1949) - wydała się za Joachima Musioła, górnika kop. Ziemowit.

Wydała się za górnika

Następną pociechą Kapiców była Marta (1917-1994). Wydała

Wyszła za gajowego

Jadwiga (1912-1998) była trzecią córką Kapiców. Mając 22 lata poślubiła Walentego Kędziora (1908-1978) młodego gajowego po leśnej szkole. Po weselu zamieszkali w siągarni międzyrzeckiej. Po zdobyciu odpowiedniej praktyki jako pracownik lasów książęcych był przeniesiony do leśnictwa Ławki, gdzie został gajowym. W latach 1930-1932 służył w polskim wojsku w Jarosławiu.

W 1945 roku żonę z dziećmi polskie władze wyrzuciły z leśniczówki. Schronienia udzieliła im rodzina Janotów z Ławek. Była to kara za służbę męża w niemieckim wojsku. Walenty został zmobilizowany do Wehrmachtu w marcu 1943 roku. Najpierw przebywał na froncie zachodnim (Włochy), gdzie był ranny w głowę. Tam został wyleczony i wkrótce przerwany ze swoją kompanią na

...Zofia z mężem Alojzym Kuczem.





Walenty Kędzior i żona Jadwiga z Kapiców.

się za górnika Stanisława Paszka z Międzyrzecza (1911-1999). Trochę też gospodarzyli. Z cegły wydobytej i wypalanej w własnym polu wybudowali dom. W nim wychowało się czworo dzieci:

Lucja (ur. 1941) - wydała się za rolnika Edwarda Mondrego z Górek i z tą wsią się związała.

Maria (ur. 1946) - wyszła za górnika Augustyna Wróbla z Bojszów. Tam żyją

Rozalia (1949-2015) - wydała się za Ludwika Gażę z Janko-

wic. Wyjechali do Niemiec. Tam zmarła.

Stanisław (1956-2016) - ożeniony z Janiną Janosz z Międzyrzecza. Objął ojcowiznę Paszków po rodzicach.

Tak skrótowo przedstawia się historia jednej tylko odnogi bardzo silnego rodu na Ziemi Pszczyńskiej. Takich rodów związanych z naszą gminą jest więcej. Znajdźmy czas i spisujmy rodowe dzieje. Wnukowie będą nam wdzięczni.

Alojzy Lysko przy współpracy z Henrykiem Ganobisem

Kolędownali w Bojszowach Nowych

W niedzielę 22 stycznia, w kościele pod ewangelią Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych odbył się XXI Gminny, a zarazem XVII Powiatowy Przegląd Zespołów Kolędowych. Wzięło w nim udział dziewięć chórów: po dwa z Bojszów, Bierunia, Mysłowic, a także po jednym z Chełmu Śląskiego, Tychów oraz Katowic.

Przybyłych przywitał ksiądz proboszcz dr Andrzej Kolek. Wyraził on swoją wielką radość, iż kolejny raz może gościć w swojej parafii tak wielu znakomitych artystów, wśród których nie brakowało również przedstawicieli młodzieży. Następnie przekazał głos prowadzącemu imprezę Dariuszowi Gnizie, który jak co roku, znakomicie wywiązał się ze swojego zadania.

Przeładował rozpoczął bojszowski parafialny chór „Jutrzenka” pod batutą Roberta Koźbiała. Chór ten ma piękną, długą tradycję, sięgającą 1913 roku. Drugi w kolejności zaprezentował się zespół „Chełmioki”, który

wszystkie swoje kolędy wykonał w gwarze śląskiej. Tego wieczoru nie zabrakło również utworów wykonanych po łacinie, takich jak słynne „Adeste Fidelis” – „Przybądźcie wierni”, a nawet wśród repertuaru jednego z zespołów znalazła się kolęda ukraińska.

Zebrani mogli podziwiać nie tylko śpiew, ale również bogate stroje regionalne, w których wystąpiły zespoły „Bojszowianie”, „Kosztowioki” oraz artyści z Chełmu Śl. Bardzo interesujący był występ bieruńskiego zespołu „Tu i teraz”, który urozmaicił Przegląd współczesnymi pastorałkami i utworami nawiązującymi do świąt Bożego Narodzenia. Imprezę zakończył występ katowickiego chóru „Ogniwo”, który wspólnie z audytorium zaśpiewał kolędę „Bóg się rodzi”.

Wszyscy uczestnicy tegorocznego Przeglądu otrzymali pamiątkowe statuetki oraz dyplomy z podziękowaniem, które wręczali wójt Henryk Utrata oraz starosta powiatu bieruńsko-lędzińskiego Bernard Bednorz. pż



... i poznawać, jak się to u nos roczek obracot

Sołtysio dziedzina

To było dawnym, dawnym tymu. Dzioć sie to miało w Cielmichach. Na górcie stoł tam drzewiany dwór, z kierego roztoczoł sie piykny widok na dolina Gostyni. Żył w nim niyjaki Wawrzek - księżynca urzynydnik. W lutym 1368 roku, w dziynń św. Apolonii sprosił ón rycerstwo z całego krysua, bo miał przibyć ksiōża raciborski Jan I.

Wczas rano wszyscy udali sie w głęboki lasy, kaj mieli ksiynca przywitać i wespół z nim najprzōd zapolować na grubego zwierzia. Udało sie powitani, udoł sie gōn, tōż we wieczōr uradowani wszyscy zasiedli za stołami i zacziłi biesiadować. Podczos uczty radzono we ważnych sprawach ksiystwa, kiere sie rozciōngalo ód Ódry pod Raciborzem do Wisły pod Óswiyncimiy.

W dużej kōmmacie wele kōminka zasiod ksiōże i jak kazowol stary zwyczaj, rozpoczoł sie ceremonioł skłōdania darōw i wypowiadania rōżnych skarg i prōsbōw. Kożdy rycerz coś darowol panu. To srybny kielich, to posag aksamitu, to zdobiōno brōń. Długo raja ustawiła sie przed władcōm.

Kiej do ksiynca zbliżył sie rycerz Bierawa (pan na Leszczynach), skryba zawołol syndziwego Bojka (sołtysa Bojszów). Wypchniyny z ciżby stanōn przed obliczym ksiynca, potym klynknōn.

- Moji drodzy sługowie - rzekł do obu ksiōże Jan. - Ód dzisioj sołtysiōm wsiōm Bojszowy zawiadowol bydzie rycerz Bierawa. Potrzebno jest nad Wisłōm mocno stancia i młody odważny rycerz, co jōm bydzie strzeg i tym samym bronil granicy naszego ksiystwa...

Jeszcze ksiōże niy dokończył swej mowy, a tu z tumu

biesiadnikōw wyrwała sie bydnie obleczo wieśnioczka z koszykiym na ramiu. Padła przed ksiynciym na kolana i zacziła głošno lamyntować.

- Wielmożny ksiōże, jo jest Maryna - sołtysio baba, od Bojki żona. Jeśli tera panoszym naszej wsi z waszej woli mo być Bierawa, to kandy my sie podziejmy, z czegoż bydymy żyli?

Rycerstwo na widok prostej babiny z koszykiym z wiklo, zacziło sie na głos śmioć i wytykać jeji śmiałość. Ksiōża surowym spojrzyniy zganił jich i litościwie wejrzoł na Bojkowo Maryna.

- Niy starejcie sie, krzywdy wom niy zrobimy... A co tam mocie w korbie?

- Wszyscy wōm tu podarōnki skłōdajōm i skamlajōm o bele co, tōż jo tyż wōm coś chca dać. Niy gordźcie, przyjmijcie, wielmoży panie.

Wyjyna z koszyka pora kłymbkōw bioluśki wely i wraziła je do klina ksiōżyncej szaty.

- To jest przyndza z ówieczek, kiere chowimy nad Gostyniōm. Rycerstwo jeszcze głošnj zacziło sie lachać, bo co to za podarek - wely.

Ksiōża podniesionōm rynkōm ponownie uciszyl zebranych i z godnościōm pokłonił sie staruszce.

- Dziynki za tyn dar! Wraciejcie z Bojkiym w pokoju do swej wsi. Żodno krzywda sie wōm niy stanie...

A powrotno droga wiodła bez głęboki las i to jeszcze bez noc. Kajś nad stawym Dōmbrowica stracili sie i musieli zanocować w domku ksiōżyncego gajowego. Dopiyro na drugi dziynń koło połednia dotarli do Bojszów. Już z daleka widzieli wele swej dziedziny jakiś ruch. Ksiōżynce urzynydniki wbijali do zymie paliki, a miyndzy nimi rozwijali nici z tyj wieczoraszkej wely. Wystraszyli sie, bo myśleli, że jejjich sołtysowe miejsce już sekutniki fantujōm.

Ku nim, wystraszōnym podeszeł jedyn istny i óznajmil jim jasno:

- To rozkaz naszego wielmości pana! Żeby sie wōm żodno krzywda niy stała, rozwijōmy nić z waszych kłymbkōw i otoczōmy niōm wasze włości. Wiela tyj nici starczy - tela bydzie waszej zymy i waszych potomkōw!

Ód tōnd w Bojszowach (po lachach zwanych Gōrnymy) dziedzina pradawnego sołtysa Bojka (abo Boja) była najwiynkszo we wsi. Miała ona coś sto dwadzieścia morgōw lasōw, pōl, lōnk i stawōw. Aże sie wierzyć niy chce, że to sōm ksiōża - dobry Jan I raciborski tak postanowil. Teroz mało wto o tym wiy. Alojzy Lysko



Zakład Usługowy czyszczenie tapicerek
- samochodowych
- meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszowy Nowe
ul. Ruchu Oporu 48
Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

Babciom i dziadkom



Na Dzień Babci i Dzień Dziadka szyby stoją w białych kwiatkach, gra orkiestra soplekowa, bo dziś każdy chce świętować - to słowa refrenu piosenki, która rozbrzmiewała w przedszkolu od 10 do 13 stycz-

nia. Prawie 240 gości odwiedziło bojszowskie przedszkole z okazji obchodów Dnia Babci i Dziadka. Świętowanie tych dni na stałe wpisane jest w harmonogram uroczystości przedszkolnych. Dzień Babci i Dzień Dziadka - to jedno z najpiękniejszych świąt w roku. W szkole w Międzyrzeczu, z uwagi na ferie, spotkanie to odbyło się 11 stycznia. Uroczystość przygotowana przez nauczycieli i dzieci z przedszkola oraz uczniów klas I-III dostarczyła wielu emocji. Uczniowie popisali się swoimi umiejętnościami. Były poezja, śpiew i muzyka, a wzruszenie seniorów ogromne.

Uczniowie przygotowali również własnoręcznie okolicznościowe prezenty i złożyli babciom i dziadkom życzenia. W uroczystości wzięło udział ponad 80 seniorów. Występ artystyczny przygotowali wychowawcy: Zofia Drobczek, Tamara Żelazna, Beata Bednorz oraz Paweł Łukasik. Organizatorzy serdecznie dziękują rodzicom, którzy pomogli wychowawcom w organizacji uroczystości. pl

Każda grupa pod okiem swoich wychowawczyń przygotowała program artystyczny składający się z piosenek, wierszy i tańców. Przedszkolaki przygotowały również upominki dla swoich dziadków, a rodzice zatoszczyli się o słodki poczęstunek dla gości. Pomysł świętowania Dnia Babci w Polsce pojawił się w tygodniku „Kobieta i Życie” w 1964 roku, zaś Dzień Dziadka w kalendarz wpisał się w latach 80. XX wieku. dk

Ratujemy i uczymy ratować

„Ratujemy i uczymy ratować” to tytuł programu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który już od wielu lat realizują uczniowie i nauczyciele szkoły w Międzyrzeczu. Dotyczy nauki udzielania pierwszej pomocy. Również w tym roku szkolnym w listopadzie i w styczniu uczniowie z klasy pierwszej zgłębiali tajniki udzielania pierwszej pomocy, natomiast ich starsi koledzy utrwalali poznane wcześniej umiejętności. Uczniowie pod

okiem przeszkolonych nauczycieli ćwiczyli pozycję boczną ustaloną oraz na fantomach wykonywali oddechy ratownicze i uciski klatki piersiowej. Podobne zajęcia odbyły się również w starszych klasach. Uczniów szkoliła pielęgniarka szkolna.

Dzięki tym zajęciom uczniowie uświadamiają sobie, że zdobyte przez nich wiadomości i umiejętności oraz właściwe zachowanie mogą uratować ludzkie życie. bg, azk



Bezpiecznie poza domem

W bojszowskiej podstawówce uczniowie wszystkich klas trzecich szkół gminnych przygotowywali się do bezpiecznego spędzania ferii. Szkoła

gościła 10 stycznia 83 uczniów pod hasłem „Bezpieczne ferie poza domem”. - Celem spotkania było kształtowanie bezpiecznych nawyków i zachowań uczniów przebywających poza domem podczas ferii - wyjaśnia Agata Nowak, główna organizatorka spotkania.

Najpierw uczniowie mieli okazję poznać zasady udzielania pierwszej pomocy. An-

drzej Moric z Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach zademonstrował sposoby radzenia sobie w trudnych sytuacjach, takich jak załamania i poparzenia różnych części ciała, czy atak padaczki. Uczniowie ćwiczyli układanie poszkodowanego w tzw. pozycji bocznej ustalonej i przeprowadzanie masażu serca. - Dodatkowo pielęgniarka szkolna Beata Czarnynoga pokazała, jak praktycznie wykorzystać szal, czapkę, czy chustę do udzielenia pierwszej pomocy - mówi Agata Nowak.

Kolejnymi gośćmi byli Marek Kluciński i Daniel Kamiński z Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu, którzy omówili warunki bezpieczeństwa w miejscach zabaw, zwrócili uwagę na zachowanie na stokach, lodowiskach, jeziorach, rzekach i w kontaktach z obcymi. - Podkreślali wielką wagę noszenia odblasków i uwrażliwiali również uczniów na kontakty z psami, które mogą być niebezpieczne - tłumaczy Jadwiga Bibrzycka, nauczycielka współorganizująca spotkanie i dodaje: - Dla uczniów było to bardzo emocjonujące wydarzenie. jp



"Komputer jest dla każdego!"
- zajęcia komputerowe dla dorosłych w Bibliotece

Zapraszamy mieszkańców naszej Gminy w wieku 50+ na zajęcia z podstaw obsługi komputera i Internetu w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach.

Spotkanie organizacyjne:
7 lutego (wtorek) o 9:30

kontakt:
32 218 91 07
571 248 360

m.piekorz@biblioteka.bojszowy.pl



Ferie

GTS Bojszowy zorganizował pierwsze w historii zimowe ferie połączone z obozem sportowym dla dzieci z drużyn żaków i orlików. Pod czujnym okiem trenerki Noemi Dziekan, a także Karoliny Tabackiej i Michaliny Czai najmłodsi adepci piłkarscy GTS-u w ciągu 5 dni nie tylko mocno trenowali w hali sportowej, ale i mogły atrakcyjnie spędzić czas. Dwukrotnie dzieci wyjechały na basen w Woli, uczestniczyły w treningu judo, rozwiązywały testy, były też konkursy i turnieje.

...na sportowo

W ostatnim dniu uczestnicy pojechali na wycieczkę na stadion GKS-u Tychy połączona ze zwiedzaniem oraz oglądaniem filmu w Tyskiej Galerii Sportu. Każdego dnia dzieci miały też zapewnione śniadanie oraz obiad. Na zakończenie obozu wszystkie dostały na własność piłkę. To że ferie z GTS-em były udane, świadczą pamiątkowe zdjęcia.

Już wiadomo, że inicjatywa ta nie była jednorazowa i będzie przez klub kontynuowana. W planach jest organizacja podobnego

obozu w czasie letnich wakacji.

Zarząd GTS-u Bojszowy pragnie serdecznie podziękować za pomoc i współpracę podczas organizacji ferii Henrykowi Kostyrze, firmie Juniortrans z Woli, Gminnemu Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi. im. Roku Jubileuszowego w Bojszowach, Robertowi Klykowi, Tyskiej Galerii Sportu, Restauracji „Kolorowy Talerz”, a także opiekunkom - Noemi Dziekan, Karolinie Tabackiej i Michalinie Czai, które wzorowo poprowadziły obóz. łu

i w bibliotece



Jak malować, to solą (na zdjęciu uczestnicy z solnymi obrazkami). Jak robić laurkę, to z papierowej wikliny. Jak wydobyć barwy tęczy, to spod warstwy czarnej farby, a jak rywalizować, to tylko podczas turnieju gier planszowych.

Takie właśnie małe cuda wyczyniali uczestnicy zajęć w czasie ferii w bibliotece. Dzieci we wtorkowe i piątkowe poranki kreatywnie i wesoło spędzały czas w towarzystwie bibliotekarek.

Specjalnie dla nich była przygotowana barwiona kredą sól i

podkłady do wydrapywania tęczy z obrazków. Uczestnicy przeszli też szybki kurs gięcia papierowej wikliny. Anna Figoluszka pokazała, jak za pomocą gazety można stworzyć piękne serca, które mieli wręczyć swoim babciom i dziadkom.

W ostatni piątek ferii, bibliotekarki zorganizowały turniej gier planszowych. Pierwsze miejsce za pełną emocji grę zdobył Marcin Wybraniec, drugie Ewa Sklorz, a trzecie Justyna Wójcik.

Zwycięzcy otrzymali w nagrodę gry planszowe. Wszystkie dzieci dostały bierki oraz maskotki. bg



PROMOCJA

PRAWNIK DLA LUDZI

Edyta Przybyłek, właścicielka kilku kancelarii prawnych „Iurisco” uważa, że prawnik jest przyjacielem ludzi, ma im pomagać i rozwiązywać problemy, z którymi przychodzą. Dzięki niemu życie może stać się prostsze.

Przed kilku laty, prowadząc wykłady na pięciu Uniwersytetach Trzeciego Wieku, Edyta Przybyłek przekazywała informacje prawne i wiedzę na temat prawa. Udzielała również odpowiedzi na pytania i zauważyła, że wykłady te cieszyły się dużym zainteresowaniem. Zdobyły również uznanie wśród słuchaczy, którym starała się pomagać. Ale to nie wystarczało. Stąd narodził się pomysł, by otworzyć kancelarię prawną „Iurisco”. Pierwsza powstała w 2013 r. Łędzinach. W niedługim czasie okazało się, że ludzie obdarzali ją takim zaufaniem, że założyła kolejne – w Katowicach i sześciu innych miastach wojewódzkich (w tym w Warszawie w budynku SKY LIGHT - Złote Tarasy).

Dzisiaj obsługuje nie tylko osoby prywatne, ale również firmy i korporacje. Nie robi tego oczywiście sama – współpracuje z gronem wybitnych

specjalistów w swoich dziedzinach, profesjonalistów z dużym dorobkiem naukowymi oraz z doświadczeniem zawodowym m. in. – radcami, adwokatami, profesorami... A jej najbliższym współpracownikiem jest – siostra bliźniaczka, która pełni rolę dyrektora ds. public relations. Z obiema paniami można sobie również „pogodać”, bo są przeciwieństwami (a i dobrą kawą poczęstują).

Ostatnio kancelarię prawną „Iurisco” Edyty Przybyłek wyróżniono prestiżową nagrodą „Czarny Diament” – między innymi za wysoką jakość świadczonych usług dostosowanych do potrzeb wymagających klientów oraz za realizację misji, którą jest ciągłe niesienie pomocy klientom. Przy tej okazji kancelaria otrzymała gratulacje z Sejmu za przyczynianie się do rozwoju naszej ojczyzny.

Czy to wszystko oznacza, że usługi kancelarii są drogie? Edyta Przybyłek zapewnia, że nie należy obawiać się kosztów. Są one mniejsze niż konsekwencje niezadowolonych przez lata spraw, nierozwiązanych ludzkich problemów. Mogą one mieć pomyslny zakończenie w kancelarii prawnej „Iurisco”.

ADRESY:

43-143 ŁĘDZINY, ul. Sosnowa 6
tel. 32 326 78 78

40-520 KATOWICE, ul. Zgrzebnioka 28
tel. 32 257 15 35, 668 730 510


IURISCO
KANCELARIA PRAWNA



Edyta Przybyłek - absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Bieruniu. Studiowała w krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Od 21 lat mężatka, matka dwojga dzieci.

W obiektywie



Jak co roku w karnawale w przedszkolu odbył się długo wyczekiwany bal przebierańców. 5 stycznia sale przedszkolne zamieniły się w bajkowe krainy. Dzieci bawiły się na pięknie przystrojonej balonami i serpentynami sali wielofunkcyjnej. Pomysłowość rodziców w przygotowaniu strojów karnawałowych nie miała granic. Na balu pojawiły się księżniczki, królewicze, piraci, rycerze a także postacie z bajek: Anny, ninja, supermeni i wiele innych. Po prezentacji strojów rozpoczęła się zabawa przy muzyce, którą prowadził DJ Klaun. Niespodzianką dla dzieci był deszcz baniek mydlanych. Dzieci miały możliwość zabawa dobiegła końca przedszkolaki z żalem opuszczają przedszkole i już planowały swoje stroje na kolejny bal, który odbędzie się za rok. dk

Na starej fotografii Podpisujemy zdjęcia

Kiedy patrzy się na fotografię, natychmiast rodzą się pytania: Kto pozuje? Z jakiej okazji? Kiedy wykonano zdjęcie? Gdzie?

Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

Kto? To niewątpliwie są kobiety z Górnych Bojszów. Rozpoznajemy (od lewej): Juliannę Bulę (ur. 1895) po mężu Węgrzynek (siedzi pierwsza), Franciszkę Rogalską po mężu Michale - Piekorz, Julię Piekorz (od Spodymby) (trzecia), Marta Węgrzynek po mężu Kubeczko, Franciszkę Masalską po mężu Wójcik (stoi trzecia), Martę Sapek (czwarta), Marię Uszak po mężu Wycisk (piąta).

Jeśli ktoś z naszych Czytelników rozpozna kolejne kobiety, będziemy ogromnie wdzięczni.

Z jakiej okazji? Prawdopodobnie zebrały się przed Dworem (z lewej widać drewniane poddasze ganku, z tyłu budynki dworskie - owczarnia). Urządzono tam „Ognisko” miejsce spotkań różnych stowarzyszeń. To mogła być grupa gospodyń, których Anna Grycamn - siostra proboszcza, uczyła gotować.

Kiedy? Jest to prawdopodobnie ok. roku 1930, wczesna wiosna (kwiatki w pąkach).

Wszystko to jednak nasze przypuszczenia. Jeśli ktoś z Czytelników może coś więcej powiedzieć, prosimy o kontakt. W tym miejscu apel: podpisujmy zdjęcia!

Alojzy Lysko



Niezapomniani aktorzy moich filmów (61)

Joanna Latocha-Omylak

Asia do filmowej trylogii „Szlakiem bezprawia” przyjeżdżała na własnym koniu z Bierunia. Wtedy na planie pojawiały się ekipy filmowe prawie z całego świata, robiąc reportaże, Asia była gwiazdą tych filmowych dokumentów.

Mieliśmy wtedy miasteczko z Dzikiego Zachodu na podwórze Tomasza i Marty Rogalskich, którzy też brali udział w filmowych „breweryjach” - bo tak to nazywali. Asia grała w tym filmie przywódcę bandy wyjętej spod prawa, bo miała najszybszego konia i do miasteczka zawsze wjeżdżała pierwsza, uciekając przed naszymi chłopskimi „harpagonami”, czyli końmi, które rzadko chodziły pod siodłem. Okute w ciężkie podkowy mogły w tych galopadach zrobić krzywdę smukłonogiej klaczy. Banda ta w filmie napadła na banki, dyliżanse, ale też siała zamęt, wszczynając bójki w miejscowym saloonie. Największe szkody robiła, napadając na osadników w śląskiej osadzie Panna Maria. Tu szeryfem był jeden ze Ślązaków - Wawrzyn Złotko,

oraz namiotów indiańskich, a także indiańscy wraz ze swoim wodzem. Kręciliśmy ją koło Stolarskich w urokliwym miejscu na tle lasu modrzewiowego. Było to w filmie „Wolny człowiek” - ostatnim z trylogii „Szlakiem bezprawia”. Jest w nim dużo scen dziejących się na Śląsku, a w retrospekcji w Teksasie.

W zamku w Jedlinie podczas powstań mieszkał zły Pan (grał go Antoni Raszka), który był przeciwny śląskim zrywom wywołanym. Jego córka konno jeździła po jedlińskich lasach i polach, sięjąc strach wśród Ślązaków. Grała ją Asia. Ślązakom pomagał Wawrzyn Złotko, który wrócił z Teksasu i przy pomocy rewolweru robił porządek ze złym Panem i jego córką.

Asia grała różne role - pozytywne i negatywne, takie, jakich wymagała dramaturgia filmu. Pięknie zagrała wcielając się w postać młodego ułana. Kiedy podczas II wojny światowej Wehrmacht wkroczył na Śląsk, stary już Wawrzyn Złotko wychodził do pojedynku z grupą żołnierzy niemieckich, którzy wzięli



do niewoli młodego ułana. W tej nierównej walce ginie Wawrzyn Złotko, ale ułan korzystając z okazji ucieka, skacząc konno przez ogrodzenie. W jego gasnących oczach pojawia się widok, jak sam odjeżdża donikąd o zachodzie słońca.

którego ja grałem, i który musiał stanąć z bronią w rękę naprzeciw bezprawiu czynionym przez dziką bandę.

W filmie tym odtwarzamy też prawdziwe wydarzenia z Dzikiego Zachodu. Słynny rewolwerowiec William Frederick Cody znany jako Buffalo Bill stworzył rewię Dzikiego Zachodu, w której popisywano się sztuczkami konno-rewolwerowymi. To tu mistrzyni w strzelaniu Annie Oakley swojemu mężowi Frankowi Butlerowi zestrzeliwała popiół z cygara trzymanego w ustach. Tę scenę kręciliśmy w miasteczku, czyli na podwórzu Marty, a Asia wcieliła się w rolę Annie Oakley. Na zaproszenie cesarza Niemiec Wilhelma II rewia Buffalo Billa gościła w Berlinie i tam na życzenie cesarza Annie Oakley zestrzeliła popiół z cygara samemu Wilhelmowi II. Tę scenę zrealizowaliśmy w innym czasie, kiedy na planie gościły ekipy filmowe z Austrii i Niemiec. Byli pełni podziwu, kiedy Asia konno trafiła w cygaro cesarza (grał go Augustyn Piekorz). W tej scenie występowało mnóstwo statystów, koni i bryczek

Asia jeszcze wystąpiła w dokumencie Barbary Poznanski, kanadyjskiej reżyserki, która robiła film „Wanted” o naszej realizacji westernów i na stałe zapisała się w kadrach filmowego wyśnionego mitu.

Józef Kłyk

JUBILACI

W lutym jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Józef Sklorz - Bojszowy

80 lat

Stefania Oślak - Bojszowy
Józefa Deda - Międzyrzecze
Marta Piekorz - Bojszowy
Franciszek Mrzyk - Bojszowy
Dorota Majer - Bojszowy

75 lat

Elżbieta Jordan - Międzyrzecze
Roman Czernecki - Międzyrzecze
Alojzy Lysko - Bojszowy
Henryk Moćko - Bojszowy
Maria Hachuła - Bojszowy